

HELA BOUDOUKH

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lwów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Krasnystaw, Lwów, II wojna światowa, pani Olejnikowa, stosunki polsko-żydowskie

Próba przedostania się do Lwowa

Znów chodziłam, to były dni, szłam do Krasnegostawu. Pytałam tam kogoś, gdzie jest dworzec. Weszłam do jakiegoś domu, tam byli ludzie, jedna pani mi mówi: – Poczekaj, poczekaj, zaraz ja cię zabiorę na dworzec. Ja zrozumiałam, że to jest niebezpiecznie dla mnie, to powiedziałam: – Nie, nie. Ja sama pójdę. Wyszłam, zaczęłam iść, za mną dwóch chłopców, piętnaście – szesnaście: – Chodź za nami. – Dlaczego? – Ty pytasz, gdzie jest dworzec. Chodź, my cię weźmiemy na dworzec. Wzięli mnie na cmentarz żydowski, zaczęli mówić: – Ty jesteś Żydówką. My wiemy, że ty jesteś Żydówką. Ja się nie poddałam, [a oni] dalej, i dalej: – Mamusia moja zna twego ojca. I powiedzieli mi imię i nazwisko, i co ojciec robił, i wszystko. Ja powiedziałam: – Nie, to nie ja jestem. – Daj nam pieniędzy. Jak nie, my cię oddamy. Dostaniemy cukier i wódkę. Daj nam coś. Powiedziałam: – Ja chcę wyjechać do Lwowa. Nie mam niczego, mam tylko pięćdziesiąt złotych. Pokazałam. – Wyjmij te pięćdziesiąt złotych, daj nam. Powiedziałam: – Ale nie mogę. Jak ja się dostanę do Lwowa? – Daj nam te pięćdziesiąt złotych. Wzięli te pięćdziesiąt złotych, dali mi kilka złotych, żebym miała tylko na pociąg. – Ale daj nam jeszcze coś. – Nie mam nic. – To daj nam twoje palto. Zdjęłam moje palto, dałam im to palto. – Daj nam też te buty. Mówię: – Ale teraz jest jeszcze wiosna, nie mogę – było zimno, jeszcze zima – nie będę mogła chodzić. To to zostawili. Wzięli mnie na dworzec, kupiłam bilet, siedziałam. Pociąg był o dwunastej w nocy. Gdzieś o dziewiątej, dziesiątej w nocy przyszli obaj ci [chłopcy]. I ja cały czas siedziałam z głową na dół, żeby nikt mnie nie poznał. – Danka, Danka. Halo, halo. Ja myślałam, że to już jakiś Niemiec. Jak się popatrzyłam, widziałam tych dwóch chłopców. – Chodź z nami. Byli upici. – Chodź! Przynieśli mi coś zjeść. Powiedziałam: – Mam tutaj całą torbę z jedzeniem. Nie chcę. I opuścili mnie. Ale pokazali mi, że mieli wódkę i też mogli kupić cukier. Ja wyjechałam do Lwowa. Przyjechałam do Lwowa, przyszedłam z powrotem do tej samej pani, do pani Olejnikowej. – Danuta! Co tutaj robisz? Co żeś tutaj przyjechała bez palta, bez niczego? Gdzie to jesteś ty? To jej powiedziałam: – Ja przyjechałam do

pani. – Do mnie? – Ja uciekłam od ciotki. Ciotka mnie bije. Dlaczego ja mam być u rodziny, gdzie mnie biją, ja będę lepiej tutaj. – Co ty będziesz robiła? To mówię: – Ja tam pasłam krowy, będę tutaj paść krowy. Nigdy nie widziałam krowy, tylko mleko widziałam, [wiedziałam] że pochodzi od krowy.

Data i miejsce nagrania	2006-12-15, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"